

STUDIA FILOZOFICZNE NA KUL-u  
NA SZLAKU MEGO ŻYCIA UMYSŁOWEGO

Wypowiedź na Sympozjum Jubileuszowym  
z okazji 50-lecia Wydziału Filozofii KUL –  
15 listopada 1996 roku

I. Gdy w wieku sześciu lat i pół we wrześniu 1935 r. rozpoczynałem w Publicznej Szkole Powszechnej nr 1 im. Kazimierza Promyka w Pabianicach szkolną edukację, potrafiłem już biegle czytać. Nauczył mnie tego w domu rodzinnym mój ojciec za pomocą dwu rzeczy, którymi były: litery abecadła, wypisane – każda oddzielnie – na równo wykrojonych kartonikach, oraz *Trylogia* Henryka Sienkiewicza.

W klasie pierwszej i drugiej nie musiałem się uczyć, ponieważ to, czego wymagał szkolny program, już umiałem. W domu zamiast przygotowywać się do szkolnych lekcji, czytałem to, co mnie interesowało, i bawiłem się w wojsko. W następstwie takiej sytuacji szkołę, w której czułem się bardzo miło, na serio polubiłem. Zapewne dzięki temu z ochotą odnosiłem się do wszystkich następnych etapów mojej szkolnej nauki. Miałem zarazem szczęście, że na każdym z tych etapów spotykałem nauczycieli kompetentnych, mądrych, kulturalnych, życzliwych. Stwarzali oni atmosferę korzystną dla chętnego uczenia się. Tak było przed wojną w szkole powyżej wymienionej, a następnie – po wybuchu wojny i zapanowaniu niemieckiej okupacji – na tajnych kompletach. Tak było po wojnie w szkole średniej, którą ukończyłem w Pabianicach uzyskaniem świadectwa dojrzałości 2 VI 1948 r.

Tak też było w latach 1948-1953 w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, po którego ukończeniu przyjąłem 14 VI 1953 r. święcenia kapłańskie. I tak również było w czasie pięcioletnich studiów – od października 1953 r. do czerwca 1958 r. – na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W latach tych nie ukazywały się w Polsce nowe książki, które by sprzyjały poznawaniu filozofii chrześcijańskiej. Z powodu państwowej cenzury nie wydawano na KUL-u nawet skryptów. Jednakże na Wydziale Filozofii KUL panowała atmosfera skłaniająca studentów do solidnej pracy. Kształtowało tę atmosferę wielu profesorów. Wydaje mi się, że w stopniu wybitnym wpłynął na nią prof. Jerzy Kalinowski jako dziekan Wydziału Filozofii.

Na studentów wszystkich wydziałów działających wówczas na KUL-u wpływ głęboko odczuwalny, urabiający również atmosferę uczelni, wywierał Jerzy Mirewicz SJ jako duszpasterz akademicki.

II. Gdy sięgam wspomnieniami do lektur z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości, to rysują mi się w pamięci przede wszystkim dzieła Sienkiewicza: wymieniona już wyżej *Trylogia* (którą wertowałem wielokrotnie), a także *W pustyni i w puszczy*, *Krzyżacy*, *Quo vadis?* W czasie okupacji, gdy nie drukowano nowych książek polskich, ciągle wracałem do tych dzieł, choć w moim rodzinnym domu znajdowało się sporo pozycji także innych autorów (Kraszewskiego, Prusa, Żeromskiego), po które również sięgałem.

Sądzę, że świetna polszczyzna Sienkiewicza uwarściła mnie na jakość języka. Wrażliwość ta ugruntowała się w szkole średniej dzięki doskonałemu poloniście prof. Witoldowi Majewskiemu, który uczył moją klasę. Na wypracowania przygotowywane na jego lekcje poświęcałem w domu po kilka godzin.

Przebywając w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, zauważyłem niesłychanie staranne przemówienia, które wygłaszał ówczesny ordynariusz łódzki, bp Michał Klepacz. Pochłaniałem też odczyty znanych pisarzy katolickich, których bp Klepacz zapraszał do naszego Seminarium.

Znalazłszy się z takim nastawieniem na Wydziale Filozofii KUL, z przejściem uczestniczyłem w zajęciach (wykładach, ćwiczeniach), które prowadzili: ks. prof. Stanisław Kamiński, ks. rektor Józef Iwanicki, prof. Stefan Swieżawski, ks. prof. Józef Szuleta. Profesorowie ci różnili się od siebie wielorako: co do problematyki swych dociekań, co do temperamentu, sposobu bycia itd., wspólna jednak była im troska o precyzję i kulturę języka. Była to troska bezcenna dla szlifowania studenckich umiejętności myślenia i wyrażania myśli.

Walory języka, przede wszystkim niezwykle oryginalnego, charakterystyczne dla przemówień o. Jerzego Mirewicza, sprawiły, że przemówień tych wysłuchiwałem w kościele akademickim przy KUL-u z zapartym tchem. Takie same zresztą doznania dzieliło bardzo wielu studentów – duchownych i świeckich – także studentów z innych lubelskich uczelni.

III. Dzieła Sienkiewicza wpłynęły na mnie – jak mi się zdaje – nie tylko swym językiem, lecz również wielkimi problemami, od których pulsuje ich treść: problemami religijnymi, moralnymi, narodowymi, społecznymi. Nasyconie się problemami prawdziwie wielkimi w trakcie wielokrotnej lektury pism Sienkiewicza doprowadziło do tego, że w szkole średniej, a później w Wyższym Seminarium Duchownym i w czasie studiów na KUL-u czytałem tylko utwory autorów podejmujących tematy najistotniejsze. Były to utwory Anto-

niego Gołubiewa i Hanny Malewskiej, a z autorów zagranicznych – Chestertona, Grahama Greena, Marshalla.

Przytoczone przypomnienia wyjaśniają mi obecnie wybór, jakiego dokonałem ongiś wśród zagadnień ściśle filozoficznych, by – studiując na Wydziale Filozofii KUL – poznać je gruntownie i w przyszłości pracować nad nimi. Były to w ramach tomistycznej metafizyki zagadnienia najważniejsze: zagadnienie analogii i zagadnienie filozoficznego poznania Boga. O doniosłości tych zagadnień przekonałem się dzięki wykładom i naukowemu seminarium ojca profesora Mieczysława Alberta Krapca OP, który przemyślawszy doktrynę św. Tomasza z Akwinu, potrafił wskazać genialnie na węzłowe aspekty tej doktryny.

Więc analogia i poznanie Boga to – według mego przekonania, uformowanego przez dociekania ojca profesora Krapca – zagadnienia filozoficzne zasługujące na to, by im się poświęcić do końca życia. Stały się one tematami mej pracy magisterskiej (1956) i rozprawy doktorskiej (1959) oraz opracowanych na ich podstawie artykułów naukowych, które znalazły się w „Rocznikach Filozoficznych” (1958, z. 1; 1962, z. 1; 1963, z. 1). Poza tym zagadnień tych dotyczyły moje artykuły pomieszczone w „Zeszytach Naukowych KUL” (nr: 1, 2, 3, 5) i w miesięczniku „Znak” (nr: 47, 59). Następne publikacje znalazły się wówczas w stadium przygotowania.

1 IX 1963 r. w katedrze w Łodzi otrzymałem sakrę biskupią i objąłem stanowisko biskupa pomocniczego diecezji łódzkiej. Następstwem tego wydarzenia stała się konieczność zajęcia się sprawami duszpasterskimi w dużej skali.

Jesienią 1964 r. wziąłem udział w trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II, a jesienią 1965 r. w sesji czwartej i w zakończeniu soborowych obrad.

Pod wpływem doświadczeń i przemyśleń związanych z Soborem Watykańskim II rozpocząłem w 1967 r. wydawanie serii: W nurcie zagadnień posoborowych, a w 1974 r. serii: Chrześcijanie. Pierwsza z tych serii została zakończona w 1995 r., tworząc kolekcję 20 tomów. Seria: Chrześcijanie jest kontynuowana, obecnie w druku znajduje się jej t. 22. W 1994 r. założyłem serię: Dialogi o Bogu i kulturze. Do 1996 r. ukazały się trzy tomy tej serii: *Jak dzisiejszemu człowiekowi mówić o Bogu* (1994-1995), *Wobec Boga i moralności* (1996), *W trosce o kulturę* (1996). W przygotowaniu znajduje się tom czwarty.

Wydziałowi Filozofii KUL serdecznie życzę kontynuacji osiągnięć wypracowanych dawniej (naukowej dociekliwości i kultury) oraz osiągnięć nowych.

*Bp Bohdan Bejze*